

Polski Sejm uczci „objawienia fatimskie”?

24 marca 2017

Organ ustawodawczy „świeckiego państwa” polskiego całkiem na serio zamierza obwieścić społeczeństwu i światu, że „Matka Boża przewidziała największe wydarzenia XX wieku”, a „ludziom do szczęścia tak naprawdę potrzebny jest tylko Wszechmocny Bóg”.

Takie rewelacje – i nie tylko – zawiera projekt specjalnej uchwały przygotowanej przez posłów PiS. Podpisy pod nim złożyły m.in. tak znane postacie jak wiceminister spraw wewnętrznych Jarosław Zieliński i posłanka Anna Sobecka, powszechnie kojarzona z mediami ojca Rydzyka. O planowanej uchwale wiadomo od kilkunastu dni. Wczoraj sejmowa komisja kultury i środków przekazu zarekomendowała posłom jej przyjęcie. Jeśli do tego dojdzie, a w obecnej sytuacji wszystko na to wskazuje, polski Sejm z pełną powagą przedstawi wydarzenia czczone tylko przez wyznawców katolicyzmu, tzw. objawienia fatimskie, jako prawdę historyczną. Nawet więcej – jako nadal aktualną inspirację w sferze politycznej. Jak bowiem chcą twórcy uchwały, „przesłanie fatimskie nabiera dla naszej Ojczyzny szczególnego znaczenia” z uwagi na sytuację geopolityczną Polski. W szczególności rozmodleni posłowie i pobożne posłanki boją się, że „miejsce marksizmu zająć może ateizm w innej postaci, który wychwalając wolność, zmierza do zniszczenia samych korzeni moralności ludzkiej i chrześcijańskiej”.

Gdyby komuś sam tekst uchwały nie wydawał się jeszcze dość śmieszno-straszny, posłanka Sobecka dołożyła kolejne kuriozalne konstatacje podczas jej prezentacji przed komisją. – Jak państwo zapewne wiedzą, objawienia fatimskie są chyba najbardziej doniosłym wydarzeniem z roku 1917 – oznajmiła. Równie ciekawy miks katolickich i narodowych komunałów

zaprezentowała jej klubowa koleżanka Barbara Bubula, konstatując, że Fatima przyczyniła się do budowania tożsamości narodowej Polaków w XX w. i do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Niestety nikt ze słuchaczy nie uświadomił posłance Sobeckiej, że w roku 1917 zdarzyły się rzeczy nieporównywalnie bardziej doniosłe, a Polska pojawiła się na mapie Europy w 1918 r. dzięki korzystnej koniunkturze w polityce międzynarodowej, a nie Matce Boskiej. Zamiast tego przedstawiciele PO, Nowoczesnej i Kukiz'15 starali się możliwie delikatnie zasugerować, że Sejm jednak nie jest odpowiednim miejscem do czczenia katolickich cudów. – Z tego, co wiem, prawdy religii katolickiej nie są wpisane do konstytucji i Sejm nie może ich przyjmować uchwałą – próbował asekuracyjnie argumentować Piotr Liroy-Marzec. Troską o prestiż objawienia wykazała się Małgorzata Kidawa-Błońska z PO, dla której głównym powodem, dla którego nie warto przyjmować uchwały, była możliwość wystawienia wydarzeń z Fatimy na śmieszność poprzez uczynienie ich przedmiotem sejmowych obrad. Tylko Krzysztof Mieszkowski z Nowoczesnej, zapewniwszy wszakże na wstępie, że „rozumie rolę religijną i kulturową objawień”, przypomniał, że jeden z ich kluczowych elementów według naukowców był w istocie rzadkim, ale wytłumaczalnym zjawiskiem meteorologicznym.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu